Nr. 120. We Lwowie Niedziela dnia 25. Maja 1879. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — pół rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Sawajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 23. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Ciborowskiego — Rue Clément, 4, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego." — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Przed wyborami.

IV.

Lwów 24. maja.

Na zupełne urzeczywistnienie wskazanego wczoraj programu politycznego co do wewnętrznych stosunków monarchji, a specjalnie co do naszego w niej stanowiska — może jeszcze czas dłuższy czekać nam przyjdzie. Nie może to być dziełem jednej chwili, wymaga bowiem radykalnej zmiany tak w samem ciele reprezentacyjnem jak i w rządzie, który wyjdzie z jego większości. A tymczasem — zanim zajdzie ta radykalna zmiana, stoją przed reprezentacją naszą liczne sprawy, w których będzie musiała zająć stanowisko, wziąć nieraz inicjatywę. Jest bowiem rzeczą niezbędną, ażeby delegacja nasza wyszła z dotychczasowej bierności, ażeby czynną odegrała rolę. Inicjatywa jest bezwarunkowo jej obowiązkiem w tych wszystkich sprawach, które sejm nasz, czy to z braku czasu czy z niedostatecznej kompetencji, załatwia bezskuteczną zazwyczaj formułką: „sejm wzywa rząd" — a w których najlepiej i skutecznie objawić się może owa tak bardzo pożądana, tylekroć jako sztandar wywieszana solidarność delegacji z sejmem. Jest też ta inicjatywa w wysokim stopniu pożądaną w sprawach, całego państwa dotyczących, przez nią bowiem podniesie się znacznie reprezentacji naszej powaga, której biernością i milczeniem nie zdobędzie — przez nią wzmocni się jej stanowisko w izbie, a tem samem wszystkie jej dla kraju żądania, większej nabiorą siły.

Autonomiczno liberalne stronnictwo, jeżeli się ma stać rządem, musi obok politycznego swego programu, samą nazwą wskazanego, mieć także swój pragram co do wszelkich ważniejszych spraw wewnętrznych monarchji. Między temi zaś pierwsze miejsce zajmuje sprawa finansowa. Dalsze prowadzenie dotychczasowej finansowej gospodarki — dalsze wzmaganie niedoboru nawet w zwyczajnych wydatkach i pokrywanie go coraz nowemi pożyczkami — dalsze zwiększanie nieznośnego ucisku podatkowego jest bezwarunkowo niemożliwem. Na tej drodze zmierza państwo do bankructwa, ludność do ekonomicznego upadku. Nic tu miejsce wdawać się w szczegóły koniecznych na tem polu zmian. Wystarczy wskazać przedewszystkiem na reformę podatkową, w której progresywny podatek dochodowy, racyjonalnie przeprowadzony, mógłby dotknąć liczne, dotychczas nie opodatkowane źródła dochodów, a jako podatek ruchomy, kontyngensowy, dozwoliłby ustalić i zniżyć inne, jak grutowy i domowy, i usunąć niedobór na zwyczajne wydatki. Sciślejsza kontrola zarządu dóbr państwa i zarządu monopolów, podniesienie dochodu niektórych ich gałęzi, zaprowadzenie pewnych rodzajów podatków zbytkowych — dozwoliłoby usunąć takie źródła dochodu, jak loterja i stempel dziennikarski, z których pierwsza jest demoralizującą, drugi zaś jest podatkiem na myśl ludzką, na oświatę nałożonym, i jest prócz tego wybornym środkiem konkurencji pism rządowych przeciwko niezawisłym. Reforma poboru podatków, który tak bardzo znaczną część dochodów pożera, usunięcie, a przynajmniej zmniejszenie wielu innych wydatków nieprodukcyjnych; zaprowadzenie pewnych oszczędności w budżecie wojskowym, o ile one nie osłabiają siły zbrojnej państwa, te byłyby znowu środki dozwalające albo znaczniejsze niż dotąd kwoty zwracać ku celom produkcyjnym, i tem samem wzmagać ekonomiczną a więc i podatkową siłę ludności — albo też zaprowadzić pewne podatkowe ulgi. Jest jeszcze w zarządzie finansowym jedna okoliczność, na którą przyszła reprezentacja nasza baczną winna zwrócić uwagę. Jest nią wymiar należytości. Pod tym względem dzieją się krzyczące nadużycia. Władze finansowe kierują się tu bezwzględnym, do ostateczności posuniętym fiskalizmem. Zdają się kierować zasadą, że skoro strona ma prawo rekursu przeciw zbyt wysokiemu wymiarowi należytości, a rząd nie może się bronić przeciwko zbyt niskiemu, przeto należy zawsze dyktować wymiar jak najwyższy, chociażby zupełnie niesłuszny. Słyszeliśmy nawet o tajnej instrukcji, która wręcz ma się powoływać za to, że na 10 wypadków niesłusznego wymiaru, strony zaledwo raz się bronią. Oczywista dla skarbu korzyść! Oprócz krzywdy, jaka się tysiącom stron w ten sposób dzieje — doprowadza ten system do przeciążenia wyższych władz skarbowych mnogością spraw rekursowych, a zatem znowu do wyższych wydatków, i staje się zarazem jednem ze źródeł demoralizacji, ludność bowiem przyjmuje zatajanie wszystkiego, co wymiarowi ulega jako stałą metodę postępowania. Rada państwa — a względnie jej budżetowa komisja powinna w te sprawy wglądnąć, kazać sobie przedłożyć wszelkie tajne instrukcje, i raz już koniec położyć temu postępowaniu, któremu trudno dać jako tako grzeczną nazwę.

Oprócz finansów, w innych także działach zarządu państwa niezbędne są szybkie reformy. Procedura cywilna, to źródło pieniactwa, zdzierstwa klas mniej oświeconych, nieskończonej przewłoki wszelkich spraw procesowych, a ztąd też stanu niepewności prawnej — daremnie od poprzedniej rady państwa oczekiwała reformy. Ustawa karna, powstała za czasów absolutnych, z dzisiejszemi pojęciami bezwarunkowo niezgodna, w całym dziale tak zwanych politycznych przestępstw prawdziwie monstrualna — przebyła nienaruszona całe ostatnie sześciolecie. System więzień do tej pory z małemi tylko ulepszeniami ten sam, który od dawna uczynił więzienia nasze wyższemi szkołami zbrodni. Ustawa prasowa zawsze jeszcze zdaje dziennikarstwo niezawisłe i opozycyjne na łaskę policyjno-prokuratorskiej dowolności. Swoboda stowarzyszeń i zgromadzeń zawsze jeszcze zawisła od pp. dyrektorów policji i starostów.

Wreszcie pozostają najważniejsze może sprawy — ekonomiczne. Że stan ekonomiczny wszystkich prowincyj jest wielce opłakanym, że nasz kraj z wszystkich może w najgorszem jest położeniu, — że po przesileniu giełdowem, handlowem i przemysłowem zbliżamy się do przesilenia rolniczego — rzeczy to aż nazbyt znane; a wymagają one szybkiego ratunku. Trudno tutaj wszelkie szczegóły tego zadania reprezentacji wyliczać. Streszcza się ono w tem jednem: przy zmniejszeniu nieprodukcyjnych wydatków, przy tej uldze jaką dla klas *par excellence* produkcyjnych będzie sam sprawiedliwszy rozkład podatków — należy podnosić pozycje budżetu państwa na prawdziwie produkcyjne wydatki, i ustawodawczą opiekę rozciągnąć nad interesami rolnictwa i przemysłu. Należą tu więc — prócz innych — następujące główne sprawy: regulacja rzek; ułatwienie meljoracji; podniesienie chowu bydła; uzupełnianie kolejowych komunikacyj; zwiększone subwencje dla kultury krajowej; popieranie fachowej nauki rolniczej i przemysłowej w szkołach specjalnych; zakładanie wzorowych warstatów; podatkowa wolność na jakiś czas dla świeżo użytnionych przestrzeni jałowej poprzód ziemi: względniejsze niż dotąd postępowanie władz skarbowych z nowemi przemysłowemi przedsiębiorstwami; subwencje na geologiczne zbadanie kraju i rozpoznanie kopalnych jego zasobów; racjonalne ustawodawstwo górnicze ze szczególnem uwzględnieniem naftowego przemysłu; reforma taryf kolejowych i tp.

Są to wszystko sprawy, odnoszące się do ogółu reprezentowanych w radzie państwa prowincyj. Oprócz tych, a niewątpliwie w pierwszym rzędzie — winni delegaci nasi brać energiczne inicjatywę w szczegółowych sprawach kraju naszego, o której to inicjatywie wspomniało się wyżej jako o wypływie solidarności delegacji z sejmem krajowym. Doświadczenie, jakie pod koniec ostatniej sesji uczyniono ze sprawą wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim — powinno nas było przekonać, że obrona żywotnych potrzeb kraju nie zawsze bezskuteczną bywa, a polityka ostrożnego milczenia nie doprowadzi do niczego. A zanim owo przez nas pożądane stronnictwo autonomiczno-liberalne utworzy się i wzmoże tak, aby wydało z siebie rząd, który zamiast platonicznie sprzyjać krajowi, będzie ściśle obowiązki swoje w obec niego spełniał — powinna delegacja w sprawach krajowych zgodnie z sejmem działać, żadnych nie zaniedbując środków do pomyślnego ich załatwienia. Przykładowo tylko wyliczamy z tych spraw co najważniejsze, jak np. ustawodawcze zagwarantowanie języka polskiego w administracji, sądownictwie i wyższych naukowych zakładach; przeniesienie siedziby kolei żelaznych do kraju, i zaprowadzenie polskiego języka na kolejach; załatwienie sprawy indemnizacyjnej; podniesienie stosunkowe pozycyj budżetowych wszelkich produkcyjnych wydatków na Galicję; powiększenie liczby trybunałów sądowych pierwszej instancji; założenie szkoły weterynarji, na którą kraj już znaczne poczynił wydatki; pomnożenie służby sanitarnej na prowincji; dopilnowanie wykonania już uchwalonej rezolucji w sprawie lekarskiego wydziału na uniwersytecie lwowskim; przywrócenie uszczuplonych praw rady szkolnej krajowej i tp. W tych wszystkich sprawach tak oczywista jest krzywda kraju, że stanowcze o to upomnienie się musi — chociażby częściowo tylko poskutkować.

Ruch przedwyborczy.

Lwowski oddział krajowego komitetu przedwyborczego odbył wczoraj długą naradę — w której oprócz niektórych zasadniczych kwestyj, omawiano także sprawę przyszłego zjazdu delegatów. Do komisji, mającej przygotować projekt odezwy wybrani pod przewodnictwem ks. Czartoryskiego, pp dr. Czerkawski Euzebiusz, hr. Dzieduszycki Wojciech, dr. Wereszczyński Józef, dr. Zucker Filip.

Dzisiaj już wyjdą wezwania do zwołania obwodowych zgromadzeń przedwyborczych, celem wyboru delegatów na zjazd. W zawezwaniach tych powiedziano, iż zgromadzenia te mają być zwołane bezzwłocznie po rozpisaniu nowych wyborów. Dzisiejszy telegram donosi nam o wydaniu patentu cesarskiego, rozwiązującego Radę państwa i polecającego, aby nowe wybory zaraz zostały zarządzone i przeprowadzone. Jakkolwiek przeto termin wyborów jeszcze w tej chwili nie jest oznaczonym, jednak niewątpliwie nastąpi to tymi dniami, i dla tego obywatele do zwołania zgromadzeń wezwani, najlepiej uczynią, jeżeli bezzwłocznie zajmą się tą czynnością. Czas nagli. Strona przeciwna nie zasypia sprawy — a nie występując jawnie i głośno, tem usilniej nurtuje potajemnie. Należy przeto wcześnie jawnem działaniem pokonać skryte knowania, poprzecinać ich nici, i na jaw dobyć akcję wyborczą, w której słuszność, interes kraju, interes ludu — po naszej są stronie. A raz jeszcze powtórzmy: niech pierwsze zaraz zgromadzenia odbędą się jak najliczniej, niech samą liczbą dadzą świadectwo, że wszystkie między nami różnice zdań ustają tam, gdzie chodzi o walkę z antinarodowymi kandydatami, i że tam pójdziemy wszyscy solidarnie i karnie pod przewodem komitetu przedwyborczego.

Korespondencje.

Berlin, 30. maja.

Przedmiotem rozmów i domysłów jest w tej chwili pozostanie lub wystąpienie z gabinetu Hobrechta, pruskiego ministra skarbu. Być może, że kwestja ta chwilowo załagodzoną zostanie, w każdym jednak razie starcie się Hobrechta z Bismarkiem jest dziś faktem dokonanym, a nie pierwszy to pruski minister skarbu padający ofiarą finansowych planów Bismarka. Camphausen w roku przeszłym zmuszony był ustąpić z przyczyny różnego zapatrywania się z kanclerzem na opodatkowanie tytoniu. Obecnie w rozprawach nad projektowanemi reformami finansowo-ekonomicznemi w państwie niemieckiem, Hobrecht bardzo jasno objawił różnicę własnych przekonań od planów Bismarka.

Według zdania Bismarka wyszłe z jego inicjatywy reformy finansowo-ekonomiczne, nietylko mają ustalić finanse cesarstwa, podnieść ogólny dobrobyt, ale także mają one służyć za punkt wyjścia do reform finansowych w państwach składających cesarstwo niemieckie, — a mianowicie w Prusach. Plan ten polega na podniesieniu ceł i wewnętrznych opłat konsumcyjnych: wyższe sumy z tego źródła wpływające usuną potrzebę tak zwanych sum matrykularnych (Matrtkular-Beitrage), płaconych dziś przez pojedyncze państwa do skarbu cesarstwa, w stosunku do ludności każdego z nich. Usunięcie tych sum posłużyć ma do przeprowadzenia potrzebnych zmian w finansach państw pojedynczych, a między innemi do ulżenia gminom w podatkach ponoszonych na cele miejscowe. — Gminy bowiem w Niemczech podobnie jak w innych państwach pobierają opłaty po większej części w formie dodatków do podatków stałych. Ciągle wzrastające potrzeby, podnoszą czasem te dodatki do wysokości kilkuset procentów od podatków państwowych. Nie ulega przeto wątpliwości, że potrzeba reform w tym stanie rzeczy czuć się dotkliwie daje.

Ale plany Bismarka rozcinają te wszystkie trudności mieczem. W mowie swej z d. 2. b. m. rzuca on miljonami jak piłką, przekształca system finansowy w jednej chwili, tak jakby w przeprowadzeniu żadne się trudności nie przedstawiały. To zmusiło Hobrechta do oświadczenia, że plany jego tak daleko nie idą; a oświadczenie to odjęło znaczną część siły i pociągu planom Bismarka. Zaprzeczyć im zapewne trudno pewnej słuszności, przeciwnie znajdują się w nich uwagi zupełnie trafne. Sumy płacone przez państwa pojedyncze w stosunku do ludności, bez względu na ich zamożność są niesprawiedliwe i często ciężkie do zniesienia, obłożenie opłatami niektórych artykułów konsumcji i podniesienie tym sposobem dochodu z podatków konsumcyjnych jest przy stosunkowo znacznych w Niemczech podatkach stałych jedynym środkiem zaspokojenia zwiększających się potrzeb skarbu, ale jakkolwiek to i tym podobne strony reform ekonomiczno-finansowych Bismarka są słuszne, to w całem przedstawieniu planów okazuje się brak organicznej jedności. Przymiot ten objawia się raczej powierzchownie jak w treści rzeczy. W obecnym stanie zamięszania może to jednak pomódz do przeprowadzenia projektów.

Plan Bismarka rzucony jest w ogólnych zarysach, przybliżone jego rezultaty w cyfrach są jednak zupełnie nieznane. — Motywa przedłożone parlamentowi niemieckiemu przyznają otwarcie tę okoliczność, czyli, że rozpoczęto budowę bez dokładnej znajomości materjału i jego ilości. — W mowie swojej Bismark rozwijając dalsze reformy, jako skutki ogólnego planu, przyznaje również, że co do ich przeprowadzenia nie porozumiał się jeszcze ze swymi kolegami. — Przyjmuje on tem samem całą odpowiedzialność, zapowiada niejako, że każdy minister skarbu pruskiego poddać się, i we wskazanym przezeń kierunku działać musi, w każdym jednak razie wrażenie powierzchownego traktowania przedmiotu pozostanie.

Mowa Bismarka wywołała naturalnie wyrazy uwielbienia w urzędowych, pół-urzędowych i innych organach prasy, mających stronnicze powody do podobnego objawu; dla bezstronnego pozostanie ona jedną z jego najgorszych mów. — W żadnej innej dotychczas Bismark nie był tak ogólnikowym, tak mglistym. — Jeden tylko punkt jest jasnym, mianowicie potrzeba ustalenia finansów państwa niemieckiego, a ztąd dalsza potrzeba zdobycia w tym celu lepszych jak dotąd środków. — Bismark jednakże nie ograniczył się na rozwinięciu tego wielkiego przedmiotu, ale wplątał do tego niejasne jeszcze następstwa, oraz kwestję ochrony przemy-

---

/31

Kronika lwowska.

(Przejezdny książę. Niezadowolenie w sferach kobiecych. Rożne niemądre rzeczy, i jedna mądra. Światło wiedzy i jego zaćmienie w Rohatynie. Policja na drodze rewolucyjnej.

Rzecz to nie do darowania, że o tak ważnym wypadku, jak przejazd księcia bułgarskiego Aleksandra z Liwadji do Wiednia przez Lwów i Galicję, dzienniki miejscowe doniosły dopiero wówczas, gdy już wiedziano z telegramów o przybyciu najnowszego monarchy europejskiego do stolicy naddunajskiej. Dzięki tej opieszałości prasy, nikt u nas nie miał sposobności pospieszyć na dworzec kolei żelaznej z wyrazami sympatji dla narodu bułgarskiego i z prozbą o tytuł jakikolwiek, i czuła scena, która się odbyła w czasie przejazdu Czernajewa przez Lwów, pozostała bez swojego *pendant*. Pokazało się zresztą, że nikt na tem nie stracił, bo ponoś tam w Bułgarji djabelnie „chuda fara," skoro księcia nie stać na osobne *coupé*, ani na adjutanta, któryby się nazywał piękniej niż Riedesel. Mamy jednakowoż sfery, któreby się były kontentowały może i platonicznym wylewem uczuć słowiańskich przy tak pięknej okazji, czemś np. nakształt owego: „ura-ho, ura, Bałkan się pali!" wyśpiewanego przed trzema laty, i niegodziwie sparodiowanego w *Tygodniu*. Nie podniósł też jeszcze nikt tej ważnej okoliczności, mogącej dostarczyć materjału do artykułu wstępnego, że nowy książę jest siostrzeńcem śp. jenerała Bosaka, co przecież otwiera pole do niezmiernie głębokich kombinacyj politycznych. Jednem słowem, najważniejsze kwestje europejskie przechodzą obok nas, zaledwie dostrzeżone, a wszystko to dzięki wyłącznemu zajęciu się dzienników przyszłemi wyborami do rady państwa.

Ktoby przypuszczał, że i publiczność interesuje się równie mocno temi wyborami, byłby w wielkim błędzie. Jest inna kwestja wyborcza, która w obecnej chwili stanowi przedmiot ożywionych rozpraw w każdem kółku domowem, i sieje niezgodę w najlepiej uregulowanych rodzinach. Wiadomo, że zaufane prawodawstwo nasze jak wszędzie, tak i przy wyborach do rady gminnej, nie przyznaje głosu piękniejszej połowie naszego rodzaju. Otóż panowie małżonkowie, korzystając ze swego przywileju, wybrali sobie Radę miejską, która gospodaruje w stolicy z zupełnem zapoznaniem interesów kuchni i spiżarni. Między innemi wyrzuciła ona z rynku targ codzienny, wrzkomo w celu upiększenia tego centralnego punktu miasta kwiatami i drzewami, w istocie zaś w ukrytym zamiarze dokuczenia wszystkim skrzętnym gospodyniom. Przeniesiono targ na plac Strzelecki, odległy od najludniejszych dzielnic miasta i przez większą część roku prawie zupełnie nie przystępny z powodu błota. Tam umieszczono przekupki w sposób niezmiernie chaotyczny, utrudniający przegląd artykułów wystawionych na sprzedaż. Niezadowolenie wywołane temi zarządzeniami w sferach niewieścich jest tak wielkie, że niżej podpisany przyjmował w ostatnich dniach aż trzy deputacje żeńskie, domagające się kategorycznie, by w imieniu opinji publicznej zaprotestował stanowczo przeciw tym nowym porządkom, a raczej nieporządkom magistrackim, i przypomniał ojcom miasta, iż Lwów jest nietylko dla Lwowian, ale także i dla Lwowianek. W pierwszej linji żądają panie tylko przeniesienia targu na plac Castrum, ale gdyby żądanie to nie było uwzględnionem, weźmie niezawodnie górę partja dążąca do zupełnej emancypacji kobiet z pod teroryzmu męzkiego. Program tej partji obejmuje między innemi te punkta, że na zasadzie stosunku liczebnego męzkiej i żeńskiej ludności, Rada miejska składać się ma z 51 kobiet i 49 mężczyzn, i że obok prezydenta, stać ma na czele zwierzchności gminnej wybrana wolnemi głosami wszystkich obywatelek prezydentka, opatrzona wszystkiemi temi atrybucjami władzy, któreby w dobrze dobranem stadle małżeńskiem zapewniały jej przeważny wpływ na sprawy wewnętrzne, a więc między innemi, wszechpotężnym pantoflem. Zwracam uwagę ojców miasta na tę agitację, nurtującą między jego matkami, i radzę liczyć się zawczasu z tak grożnym kierunkiem opinji, zaspokajając słuszne żądania. Zwracam przytem uwagę, że przeniesienie targowicy na plac Castrum wyjdzie na dobre i płci brzydkiej, ułatwi ono bowiem niewinną rozrywkę polegającą na studjowaniu rozmaitych typów piękności, dążących na targ i z targu w zamiarach połączonych z kupnem warzywa, nabiału i t. p. Ponieważ zaś plac Castrum w dnie dżdżyste nie ustępuje Strzeleckiemu pod względem trudności komunikacyjnych, więc korzyści, wynikające dla pomienionej inspekcji wdzięków z nadmiaru błota, i tutaj nie będą stracone, a tylko nie będzie potrzeba fatygować się tak daleko, i to w najszkaradniejszą okolicę miasta.

Przy sposobności rozmów, jakie z powodu tej ważnej kwestji miałem z reprezentantkami płci nadobnej, ośmieliłem się zwrócić ich uwagę na to, że przecież nie wszystko, co robią mężczyźni, jest równie niedorzecznem, jak przeniesienie targu na plac Strzelecki. Przykro mi nadmienić, że panie przyjęły to zapewnienie z niedowierzaniem; przyznały atoli jednomyślnie, że założenie fabryki wyrobów bednarskich, stolarskich i tokarskich w Rozdole, jest pomysłem wcale rozsądnym i trafnym, i że balje, konewki, młotki do cukru i t. d. pochodzące z tego zakładu, przewyższają znacznie stopień inteligencji, jaki nam piękniejsza połowa rodzaju naszego przyznaje, i o jakim świadczy pojawianie się takich np. publikacyj, jak *Plaga Polska* *). Odparłem na to, że nie jest bynajmniej rzeczą udowodnioną, czyli pomieniona *Plaga* nie jest pismem, redagowanem przez stare baby, kto wie nawet, czy nie przez malkontentki, oburzone na społeczeństwo z przyczyny, iż kazało im zabrać się ze swojemi straganami z Rynku na plac Strzelecki? Szczególne nabożeństwo *Plagi* do Św. Stanisława i do ks. Stojałowskiego jest na wszelki wypadek poszlaką, wskazującą taki stan rzeczy. Niewinne te uwagi moje wywołały atoli wielkie wzburzenie umysłów w sferach dotkniętych, i nazajutrz odebrałem komunikat podpisany przez wielką liczbę najznakomitszych przekupek, tak z placu Strzeleckiego, jako też Krakowskiego i Halickiego, w którym autorki odpychają z oburzeniem insynuację, jakoby brały udział w redakcji *Plagi*, *Bandury*, lub innej niewstrzemięźliwości pióra tego rodzaju. Wskazałem także paniom, że jeżeli Lwowianie popełniają od czasu do czasu coś, czego żadną miarą do objawów wielkiej mądrości zaliczyć nie można, jeżeli np. dedykują Kraszewskiemu na jego jubileusz ulicę, a wyporządzenie jej odkładają na później, albo jeżeli zakładają instytucje finansowe jedynie w tym celu, ażeby kryminał nie próżnował, to gdzieindziej dzieją się jeszcze nierównie gorsze rzeczy. Cóż powiedzieć np. o owej uchwale przesławnej reprezentacji miasta Rohatyna, redukującej płacę dyrektora szkoły miejskiej? Albo też mówiąc między nami, co powiedzieć o zarzutach, podniesionych niedawno w jednem z pism miejscowych co do urządzeń domu obłąkanych w Kulparkowie, na które dotychczas nikt nie znalazł nic do odpowiedzenia, jakkolwiek były niepospolicie dotkliwemi, a po części bardzo skandalicznemi? Jest to przecież zakład, na którego kontrolę składa się zbiorowy rozum całego kraju, a nietylko Lwowa. Tymczasem, możnaby mniemać, iż Kulparków jest instytucją Rohatyńską, jeżeli przeciwnie Rohatyn nie jest przyległością Kulparkowa. Jeżeli połowa tego, co piszą o zarządzie domu obłąkanych, jest uzasadnioną, to możeby już było lepiej nadać warjatom zupełną autonomję, a z pewnością, jeżeli stan rzeczy nie polepszy się, to nie będzie gorzej. Co się tyczy Rohatyna, to chyba autonomja nie jest dla niego drogą do lepszej przyszłości, i możnaby go raczej zrobić siedzibą akademji kucia kóz na wzór Pacanowa. Fe, „gród Roksolany" powinienby się wstydzić swoich uchwał w sprawach szkolnych! Żadna wioska nie zrobiłaby czegoś podobnego.

Na zakończenie, słówko do psychologów. Czyli uczeni ci zwrócili baczność na szczególny symptom pomięszania pojęć, wynikającego ztąd, iż ktoś ma uwagę ciągle wytężoną w jednę i tę samą stronę. Policja np. która od 3. maja do 30. maja zajęta jest wyłącznie zadaniem zapobieżenia wszelkim demonstracjom, uroiła sobie, iż konstytucja z r. 1792 należy do spraw „bieżących," o których tylko pismom politycznym rozprawiać wolno, i na tej zasadzie skonfiskowała numer *Pracy*. Dopiero rząd musiał orzekać, iż w tej kwestji władza bezpieczeństwa nie dopatrzyła różnicy między historją i polityką. Tem lepiej dla *Pracy*, ale co do mnie, pragnąłbym, ażeby w tym wypadku wyjątkowo policja miała słuszność, i ażeby konstytucja 3. maja, oczywiście zmieniona przez rozwój 87 letni, była w istocie „sprawą bieżącą" — zwłaszcza iż konstytucji grudniowej, jakkolwiek doskonałej, niepodobna nam wraz z Stańczykami uważać za dalszy ciąg dzieła czteroletniego sejmu. C. k. dyrekcja policji, nie domyślając się tego wcale, przez konfiskatę *Pracy* przyznała się do teorji niemal rewolucyjnej, i zasłużyła na wszystkie gromy *Czasu* i innej ciężkiej artylerji stańczykowskiej, a wszystko to w skutek zbytniego natężenia umysłu w kierunku anti-demonstracyjnym. Urlop, świeże powietrze, i wstrzymanie się od wszelkiej polityki przez czas dłuższy, oto środki, zalecane przez lekarzy w wypadkach tego rodzaju.

Jan Lam.

*) Może „Flaga" Przyp. zecera.

Instytucja międzynarodowa pomocy dla kapłanów wygnanych

na Sybir i w głąb Rosji.

Nie raz narodowe polskie organa wykazywały grasujący u nas duch partji, tak dalece, że poparcie nawet wtenczas odmówione kiedy jest wspólność dążności opinji. Dzieje się to obecnie z organami naszemi, które uchodzą za religijne; i tak np. *Przegląd Lwowski* nie mogąc wystąpić przeciw subskrypcji dla kapłanów polskich na Sybirze

słu za pomocą podniesienia ceł od przywozu towarów zagranicznych. — Jakkolwiek strona ekonomiczna i finansowa ceł stykają się nieraz, to z drugiej strony są to kwestje odrębne i czasem w odwrotnym działające kierunku. — W mowie Bismarka przedmioty te są zmięszane. — Nie można wprawdzie twierdzić, że to wszystko jest z umysłu zrobione, ale idąc krok w krok śladem wewnętrznej jego polityki, można z pewnością powiedzieć, że finanse cesarstwa niemieckiego to główny jego cel, a kwestje dalszych reform finansowych i ceł ochronnych to jedynie środki do przeprowadzenia pierwszego.

Mowa jednak Bismarka pozostanie osią, około której obracać się będą rozprawy ekonomiczno-finansowe parlamentu niemieckiego. — Rozmiary reformy są wielkie, jeżeli jednak w trakcie rozpraw przedmiot nie będzie rozjaśniony, czego trudno sobie obiecywać, to ekonomiczne skutki reformy będą stosunkowo małe. — W kwestji obniżenia lub podwyższenia ceł ze wszech stron podnoszą się zwykle sprzeczne interesa, a ze sprzeczności tej wydobyć jedynie jest w stanie bardzo dokładna znajomość ogólnego stanu przemysłu, jego dążności i warunków, na których spoczywa. W obecnej chwili daje się w Niemczech czuć zupełny brak tej znajomości.

ZIEMIE POLSKIE.

Nowoje Wremia ostatniemi czasy zamieściło kilka artykułów z Warszawy, dających bardzo do myślenia. Piszący je „diejatiel" uparcie zwraca uwagę na rzekomy wzrost dobrobytu miejskiego i wiejskiego w królestwie i opierając się niby — tj. fałszując i naciągając — na statystyce Załęskiego, na artykułach ekonomistycznych *Niwy* i t. d., dowodzi, że gubernie „Prywislanskawo kraja" daleko mniej są obciążone podatkami, aniżeli nastojaszczyje ruskije z nad Oki i Wołgi! „Czyżby nie można ich pociągnąć?..." taką widać konkluzję ostateczną, tryskającą sama przez się z wywodów i przedstawień tego zacnego diejatiela.

Zważywszy na półurzędowe stanowisko dziennika *Nowoje Wremia*, ani chybić, że to co popisał o Kongresówce pod względem ekonomicznym, jest niczem innem jak tylko przygrywką do nowego zamiaru rządowego obdarcia co do nitki Polski. Goła Moskwa nic już dać nie może, praca i oszczędność polska uciułały grosz jaki taki — więc dalejże go odebrać czem prędzej i obrócić na policję, wojsko, szpiegów i popów!

W przeszły wtorek dnia 20. maja zjechał właśnie do Warszawy pan Greig minister niefortunnych finansów moskiewskich. *Gazeta Warszawska* pisze: „utrzymują, że podczas przebywania pana ministra w naszem mieście, będą rozważane rezultaty nowego opodatkowania napojów spirytusowych". I będą rozważane projekty zaprowadzenia nowych a podwyższenia starych podatków — dodałaby z pewnością *Gazeta*, gdyby tylko śmiała. Przybycie Grejga do Warszawy jest według zdania naszego w widocznym związku z przytoczonemi powyżej artykułami dziennika *Nowoje Wremia*, i mają się do siebie jak owoc do kwiatu, skutek do zamiaru. Grejg już zrewidował bank polski, by zobaczyć zapewne co da się ściągnąć z niego. — Zajrzy on też i do Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Rząd carski już nie raz wbrew prawu i ustawie, przez siebie samego zatwierdzonym, zabierał fundusze towarzystwa uzbierane z prowizji i grzywien, a będące niezaprzeczoną własnością członków towarzystwa. Słowem, zanosi się na nowe obdarcie Kongresówki. Bodajby fałszywem było proroctwo nasze.

Kurjer poranny warszawski donosi: „Prezes zjazdu sędziowskiego w Włocławku pozwolił sędziom gminnym przyjmować skargi pisane po polsku. Mamy nadzieję, że rozporządzenie to usunie w znacznej części doradztwo pokątne przy naszych sądach gminnych; z powodu bowiem, że wielu nie zna języka rosyjskiego, zwłaszcza między ludem, mnóstwo się kręci pseudo-adwokatów, gotowych do napisania choćby najbezzasadniejszej skargi, sowicie każąc sobie za takowe płacić".

Fabrykanci niemieccy w Łodzi w kilka dni po zamachu Sołowiewa, in gratiam ocalenia carskiego, spotkawszy się w knajpie z czynownikami i oficerami moskiewskimi, postanowili na pamiątkę ocalenia wystawić w Łodzi cerkiew prawosławną. Zabrali się do tego tak gorliwie, że już na trzeci dzień po powziętym projekcie złożyli gotówką fundusz potrzebny w ilości 50.000 rubli. — Na polskiej więc ziemi, gdzie ani jednego prawosławnego nie ma, Niemcy-protestanci stawiają cerkiew moskiewską?... Ach, wy kulturtregiery!

Sprawy zagraniczne.

Interview z ks. Battenberg.

Wiedeński korespondent londyńskiego *Daily Telegraph* miał rozmowę z nowym księciem Bułgarji i o niej przesłał depeszę, która według prywatnego telegramu *Nowej Pressy* brzmi jak następuje:

„Ks. Battenberg oświadczył, że traktat berliński będzie podstawą jego polityki, a wykonanie tegoż tak co do ducha, jak i co do litery, będzie jego zadaniem. Pod tym względem książę idzie tylko za radami, otrzymanemi od cara. Car bowiem, podobnie jak radca stanu Giers, upominali go, ażeby się stosował we wszystkiem do traktatu; uważa on też za stosowne na wszystkie przeciwne propozycje taką dawać odpowiedź, jaką dał car niedawno deputacji bułgarskiej. Życzeniem cara było dalej, ażeby książę postępował według własnego uznania, a inicjatywie jego nie będzie się stawiać żadnych ograniczeń. Car wie już o tem, że książę urzędników moskiewskich zastąpi bezzwłocznie bułgarskimi, a nawet w wypadkach wyjątkowych zatrzyma tamtych tylko na czas jakiś, dopóki nie znajdzie odpowiednich bułgarskich urzędników. Co do połączenia Bułgarji z Rumelją, rzekł książę, jakiekolwiek być mogą moje wewnętrzne przekonania, to wszakże wszelkie zachcianki tego będę we wszystkich kierunkach tłumić. W proklamacji mojej oznajmię, że moi poddani powinni się traktatem berlińskim zadowolić. Będę zatem starał się aspiracjom powiększenia Bułgarji odjąć wszelkie nadzieje i okażę im, jakie korzyści dla tego kraju mogą spłynąć z organizacji i skonsolidowania tego co mu nadał traktat berliński. To jest jedyny przedmiot mej ambicji. Przy pomocy przyjaźni ze strony wszystkich mocarstw, spodziewam się mego zadania dokonać. Rumelię wschodnią uważam za państwo całkiem od Bułgarji odosobnione, i pragnę z serca jego pomyślności. Niebawem będę miał okazję wyrazić także rządowi angielskiemu me podziękowanie za poparcie od niego doznane, i oświadczyć mu, że traktat berliński nie ma większego przyjaciela nademnie. Mam nadzieję, że u wszystkich gabinetów doznam takiego samego przyjęcia jak dziś u hr. Andrassego. Minister ten przyrzekł mi najgorętsze poparcie w wykonaniu traktatu berlińskiego. Tak cesarz Austrji, jak hr. Andrassy i car pozostawiają mi zupełną swobodę działania według moich idei i mego sumienia."

Rosja.

W nadeszłych dziś dziennikach rosyjskich, nie znaleźliśmy nic zgoła ciekawego, ani jednej wzmianki o walce z rewolucjonistami, z wyjątkiem następującego doniesienia dziennika *Kiewlanin*:

„Dnia 22. b. m. odbędzie się w kijowskim sądzie wojennym proces Władysława i Henryka Izbickich, stanu szlacheckiego, obwinionych: 1. o należenie do towarzystwa tajnego mającego na celu przewrot i obalenie istniejących porządków państwowych, 2. o rozpowszechnianie druków wzywających do buntu, i 3. stawienie oporu zbrojnego przeciw władzom policyjnym; Władysław oprócz tego, o ucieczkę z więzienia z rozbiciem u drzwi zamku, na który był zamknięty."

„Dnia 23. bm. w tymże sądzie: przeciw Janowi Zubrzyckiemu, stanu chłopskiego, 1. o należenie do towarzystwa tajnego, mającego na celu przewrót i obalenie istniejących porządków państwowych, 2. o rozpowszechnienie druków wzywających do buntu i o nieposłuszeństwo władzom rządowym, 3. o nabycio trzech paszportów, o których wiedział doskonale, że wszystkie trzy są fałszywe, i o przebywanie w gminie za jednym z takowych, i nareszcie 4. o zbrojny opór stawiany władzom policyjnym."

A zatem oba te procesy już się odbyły, lecz o ich rezultatach tak samo się nic nie dowiemy, jak i o rezultatach dwóch poprzednich procesów kijowskich z dnia 10 i 17 maja.

KRONIKA.

Lwów dnia 24. maja.

Zabawa ogrodowa. Za staraniem Panien Ekonomek, Towarz. dam dobroczynności św. Wincentego à Paulo, odbędzie się na Wysokim-Zamku jutro w niedzielę zabawa ludowa, połączona z loterją fantową na dochód restauracji szpitala Sióstr miłosierdzia. Panie urządzające tę zabawę postarały się o rozliczne przyjemności, Siostry miłosierdzia zaś zgromadziły liczne fanty tak ze Lwowa jako też i z Krakowa, między któremi znajdują się przedmioty eleganckie i wartościowe. Szczególnie zaś zwrócić musimy uwagę szanownej publiczności na jeden fant, jest to krówka chowu Sióstr miłosierdzia. Spodziewać się więc należy, że szanowna publiczność zawsze skora i chętna do popierania celów szlachetnych i dobroczynnych, nie odmówi tym razem licznego udziału, i przyczyni się tym sposobem do podniesienia u nas znanej tak dobroczynnej instytucji, za którą prócz innych zalet przemawia także półtora wiekowa tradycja.

Magistrat podaje do powszechnej wiadomości, że targ na czas trwania robót około uporządkowania Rynku przeniesiony został z Rynku na plac Strzelecki.

Dyrekcja Towarz. przyj. sztuk piękn. we Lwowie podaje niniejszem do wiadomości, iż tegoroczna wystawa sztuk pięknych we Lwowie otwartą zostanie 1. czerwca w sali auli szkoły politechnicznej, przy ulicy Nowy-Świat.

A ponieważ z dniem 24. bm. kancelarja Towarz. z ulicy Wałowej na miejsce wystawy przeniesioną zostanie, przeto upraszamy pp. artystów miejscowych, którzy w tej wystawie udział brać zamierzają, aby raczyli swe przedmioty nadsyłać tamże od dnia 25. bm. i doręczali takowe zarządowi kancelarji za pokwitowaniem.

Lwów 20. maja 1879.

Hr. *Leszek Dunin Borkowski.*

Nadzwyczajna próba chóru męskiego Towarzystwa muzycznego i ostatnia przed wycieczką do Stanisławowa, odbędzie się w poniedziałek 26. bm. w sali prób w Domu Narodnym z uderzeniem godz. 7 wieczorem.

W Kasynie mieszczańskiem odbędzie się w poniedziałek 26. bm. o godz. 7 wieczorem walne zgromadzenie, na które wydział zaprasza wszystkich szan. członków.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu mianowała praktykanta cłowego Michała Freya asystentem cłowym. — Prezydjum wyższego sądu krajowego w Krakowie udzieliło opróżnioną w tamtejszym sądzie krajowym posadę kancelisty Alojz. Niemcowi, dotychczasowemu kanceliście w sądzie powiatowym w Głogowie.

(r) **Sala gimnastyczna.** We Lwowie nie ma ani jednej dogodnej sali gimnastycznej. Jedyne w kraju Towarzystwo gimnastyczne tuła się po ponurych, licho przebudowanych salach, co wcale nie przyczynia się do rozwoju gimnastyki w stolicy kraju. Przeto pochwały jest godną dążność Tow. gimn. „Sokół," które pracuje nad obdarzeniem miasta piękną, jasną, zdrową, i wszelkim wymogom technicznym odpowiadającą salą gimnastyczną. Do urzeczywistnienia tego celu, konieczne są fundusze, a Tow. gimn. stara się wszelkiemi godziwemi środkami je pomnażać. I obecnie Tow. wiąże zabawę z korzyścią ogółu, bo zawiadamia nas, że na dniu 25. maja rb. urządza majówkę dla uczniów, wraz z zabawą ogrodową dla dorosłych w ogrodzie strzeleckim, na cel budowy sali.

Z Izby sądowej. W lwowskim sądzie powiatowym toczyła się przed wczoraj rozprawa przeciwko tutejszemu masarzowi Janowi Underce, oskarżonemu o to, że już po r. 1868, w którym był już za podobne przestępstwo karany, używał do swoich wyrobów masarskich zdechłych wieprzów. W rozprawie złożyło zeznania obciążające 5 świadków. Oskarżycielem był p. Więcławski, obrońcą adwokat dr Czerszek. Rozprawie przewodniczył radca Drdacki. Sąd skazał obwinionego Jana Underkę na 300 gld. kary.

Z kroniki policyjnej. We środę około god. 9 wieczorem obwiesił się na parkanie koło kościoła św. Anny wyrobnik Jan Czaban, 50-letni, żonaty i ojciec 5 dzieci; mieszkał pod l. 14 przy ulicy Janowskiej; przechodzący artylerzyści spostrzegli wisielca i odcięli go, lecz nie zdołali przywrócić go już do życia; zwłoki zabrano do szpitala. — Tegoż dnia z rana w szpitalu św. Teresy umarła 9-letnia izraelitka Róża S. w skutek popalenia się naftą; była ona sierotą i zostawała pod opieką osoby, która ze swą pupilką obchodziła się w najgorszy sposób, tak, iż zachodzi podejrzenie, czy śmierć dziewczynki nie jest skutkiem zbrodniczego czynu; dalsze śledztwo w toku. — Dziewczyna, która się we wtorek utopiła w stawie Pełczyńskim, nazywała się Antonina Reier, pochodziła ze Lwowa i była pokojową; powodem samobójstwa była nieszczęśliwa miłość.

Teatr. Dziś w sobotę po cenach zniżonych: „Przez zazdrość," komedja w 1 akcie przez Okt. Feuilleta, „Kwiat z Tlemcenu," komedja w 1 akcie z francuskiego pp. Legouve i Merimé i „Rak morski," komedja w 1 akcie z francuskiego Edm. Gondineta.

Ustrzyki-Dolne 21. maja. Zaledwie znikły śniegi, a już świeże klęski na nas spadają. Dzisiaj przez dłuższy czas padał tu grad, połączony z nawalnym deszczem. Wyrządzone szkody, których obecnie obliczyć niepodobna, zdają się być dość znaczne. Włościanin ze wsi Hoszowa powracając dzisiaj wieczorem z roboty do domu, zaskoczony silną burzą i ulewą z gradem, wpadł do rzeki, gdzie postradał życie. Zwłoki wydobyto.

Wieliczka 23. maja. W poniedziałek Zielonych świąt 2. czerwca będzie kopalnia soli rzęsiście oświetlona. Wjazd do kopalni o godz. 2 z południa. Wstęp 2 gld. od osoby, ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2·30.

Z Brzeskiego. Dnia 14. bm. odbył się w Dołędze ślub znanego i sympatycznego pisarza Sewera (Maciejowskiego), bratanka Wacława-Aleks. Maciejowskiego, a syna b. senatora, z panną Marją Günther, córką śp. Aleksandra i Marji Güntherów. Ślub dawał ks. kanonik i poseł Kitrys. Rozrzewniającemi i prawdziwie za serce chwytającemi były oznaki szczerego przywiązania ludu wiejskiego do zacnej rodziny Güntherów. Na drodze z dworu do pobliskiego kościoła wznosiły się bramy z zieleni i chorągwi, a obok nich zgromadzony lud witający orszak weselny. W kościele i koło kościoła zgromadziło się tyle ludu wiejskiego, iż z trudnością można się było przecisnąć. Salwy moździerzowe witały a następnie żegnały orszak weselny. We dworze lud cisnął się z podarkami weselnemi „na nowe gospodarstwo dla naszej panienki", a broń Boże nie przyjąć, lub chcieć coś nawzajem ofiarować — tak serdecznie i bezinteresownie to zrobione. Tak szczególne i serdeczne przywiązanie ludu tem się tłumaczy, że gdy jeszcze u nas nie myślano nawet o szerzeniu oświaty u ludu, wtedy już zacna pani Marja Günther, matka panny młodej, przed 20 laty założyła u siebie wzorową szkołę, ucząc sama dziatwę wiejską. Później pomagały jej córki. Była to cicha i spokojna praca. We dworze dołęskim jest podręczna i dostatnia apteczka. Ileż to razy podczas epidemji widziano tę zacną Polkę spieszącą z lekami i radą do wiejskich chat; a ileż to razy przy zwykłym stanie chorób widują ją spieszącą nawet w nocy z pomocą, a często z wsparciem dla potrzebujących. I tu leży klucz do rozwiązania zagadki, tak żywo okazanej sympatji ludu wiejskiego.

Również serdecznie cieszymy się, że nasz tak sympatyczny pisarz złączył się z rodziną tak zacną i szlachetną. Wśród niej nie zapomni Sewer, że mu w drodze rozpoczętej „Pojedynkiem szlachetnych" ustać nie wolno.

Buda-Peszt 15. maja. Stowarzyszenie bratniej pomocy Polaków zamieszkałych w Budapeszcie odbyło swe tegoroczne walne zgromadzenie w dniu 4. bm. we własnym lokalu (söldfa utca 11). Dochodu było od 28. kwietnia 1878 do 1. kwietnia 1879 r. guld. 216·2, rozchodu w tymże czasie 216·2, majątek Stworz. składa się z gotówki 697·83, wartość biblioteki i sprzętów 635 gld., razem 1332·83.

W skład rady gospodarczej wybrani zostali absolutną większością głosów pp: Juljusz Weimes, Teodor Machnicki, Franc. z Szczęsnej Grzyszecki, Antoni Sokulski, Kazim. Bujakowski, Klemens Miaskowski, Walenty Dybyszewski, Szczepan Kryszczyński i Jan Kuczkowski. Po ukonstytuowaniu nowej rady gospodarczej wybrała ona ze swego grona przewodniczącym Juljusza Weimesa, zastępcą przewodn. Teodora Machnickiego, sekretarzem Franc. z Szczęsnej Grzyszeckiego, skarbnikiem Ant. Sokulskiego, bibliotekarzem Wal. Dybyszewskiego.

Właściciele brzydkich nosów niech zastanowią się nad następującym inseratem, umieszczonym w pewnem niemieckiem piśmie: Naprawa nosów! Szpetne, za grube, płaskie, zadarte lub skrzywione nosy, sprowadza do kształtów proporcjonalnych J. Hensler-Maubeck, dyrygent zakładu w Baden-Baden.

Ojciec i syn. *Vaterland* donosi o następującym wypadku: Pewien generał bawarski chciał ukarać cieleśnie swego 12 letniego syna. Tymczasem chłopak dobył rewolwera i wystrzelił do własnego ojca trzy razy. Nie zranił go wprawdzie, lecz zirytował do tego stopnia, że generał w chwili zapomnienia porąbał pałaszem syna, tak że mu śmierć grozi.

Z Izby sądowej.

(Proces Towarzystwa kredytowego miejskiego.)

(Ciąg dalszy.)

W dalszym toku obszernej swej obrony opowiada oskarżony dr. Czemeryński: Wkrótce wszedł do rady zawiadowczej z polecenia p. Widmana Karola p. Mikołaj Pisarczuk, którego dotąd tylko z artykułów dziennikarskich znałem. W ruskim banku włościańskim, gdzie poprzednio działał p. Pisarczuk, opowiadano mi wprawdzie, że za dużo gada; lecz ważniejszego zarzutu nie podnoszono. Podobnie też i krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń nie wystawiło mu złego świadectwa. Następnie wyjaśnia oskarżony zasady, na których osnowie wypracował instrukcje dla agentów. Wyraźnie tam powiedziano, że agenci winni członkom przystępującym oświadczać, iż zaliczki i pożyczki będą mogły być im udzielane dopiero w miarę funduszów. Delegatami zostali mianowani pp. Glas, Pisarczuk, Lewandowski i Żakiej, którzy wszakże z nieszczególnem powodzeniem działali dla Towarzystwa. Nadto otrzymywała dyrekcja z prowincji doniesienia o tendencyjnem tłumaczeniu statutów, którego się agenci dopuszczali. Tak n. prz. p. Leon Madejski z Brzeżan donosił o praktykach p. Glasa. Kazałem więc członkom brzeżańskim oświadczyć, że jeżeli zażądają, to otrzymają zwrot udziałów. Niektórzy też członkowie zażądali i otrzymali.

Dnia 2. stycznia 1875 r. zebrała się rada zawiadowcza dla wyboru nowego prezesa, na którego przedstawiono hr. Stefana Zamojskiego. Ten nie mógł przyjąć wyboru z powodu, że nie mieszka we Lwowie.

Z końcem lutego Lewandowski z Papinsem przedstawili p. Bałutowskiego na prezesa. Przyjąłem propozycję, choć p. Bałutowski nie był fachowym, jednak nie potrzebował nim być, co się zresztą praktykuje w innych zakładach. Bałutowski został wybrany prezesem.

Opowiada następnie oskarżony dzieje swej podróży do Wiednia, przedsięwziętej wspólnie z p. Pisarczukiem.

Dnia 22. lutego zaproponował Pisarczuk, aby jego i Czemeryńskiego wydelegować do traktowania z towarzystwem „Europa" we Lwowie; a nadto Pisarczuka i Lewandowskiego wysłać do Wiednia do traktowania z zakładami asekuracyjnemi i finansowemi. Tak też uchwalono.

Lecz po d. 16. marca nastała ta zmiana, że cofnięto projekt wysłania Lewandowskiego do Wiednia, a ja proponowałem dra. Popiela w miejsce jego. Z powodu jednak, że p. Popiel stanowczo oświadczył, że nie pojedzie, wybrano oskarżonego.

Delegatów upoważniono do traktowania z zakładami finansowemi lub asekuracyjnemi czy to w kraju, czy za granicą względem uzyskania kredytu czy to w drodze pożyczki czy lombardowania listów dłużnych. Sposób przeprowadzenia tej czynności miał należyć do dyrektora, a Pisarczuk był mu dodany do pomocy. Obaj mieli prowadzić podczas podróży swej dziennik czynności, i następnie załączyć takowy do swojego sprawozdania. Ekspedycja tej uchwały brzmi cokolwiek odmiennie od samej uchwały, bo w uchwale nie ma nic o „kotowaniu" listów. Wyznaczono im dyety po 10 złr. i zwrot wszelkich kosztów.

W drodze do Wiednia zatrzymaliśmy się w Krakowie i tam traktowaliśmy bezskutecznie z Towarzystwem krakowskiem, a zatem nie zaniechałem niczego. W Wiedniu podobnież znieśliśmy się nasamprzód z dyrektorem banku ojczystego Jamesem Klangiem, który nas zapoznał z p. Ehrensweigem, a ten z dyrektorem innego Towarzystwa asekuracyjnego. Klang zapoznał nas także z Arnsteinem, przedstawiając nas jako delegatów, którzy chcą wejść w stosunki z jaką instytucją finansową celem uzyskania funduszów dla Towarzystwa miejskiego.

Arnstein wskazał sposób uzyskania tych funduszów w lombardowaniu listów dłużnych. Ja sprzeciwiałem się temu, obstając przy projekcie stałej sprzedaży listów, zwłaszcza że z lombardowania mogliśmy uzyskać gotówką tylko 60% wartości kursowej.

Oskarżony w końcu opowiada o swych zabiegach w celu wystarania się pieniędzy i o stosunkach swych do wymienionych w akcie oskarżenia grup finansistów. Wpływy tych ludzi wydały mu się tak niewątpliwemi, że nie badał bliżej ich kondujty a ślepo wierzył. To też listy oskarżonego i telegramy, wysyłane do Lwowa, przedstawiały stan rzeczy w świetle niezwykle pomyślnem. Raz n. prz. telegrafuje, że „zapewnienie kredytu podpisane mamy już w ręku," a tymczasem okazuje się, że był to tylko wniosek.

Rozprawa odroczona do piątku.

Dr. Czemeryński w dalszym ciągu swej obrony, opowiada kolejno cały przebieg swych czynności w Wiedniu, dokąd za uchwałą Rady zawiadowczej udał się wraz z Pisarczukiem w marcu roku 1875 celem wystarania się kapitałów dla Towarzystwa kredytowego miejskiego. Tutaj wszedł w styczność z Arnsteinem, Straussem i Ertlem, którzy zawiązali stowarzyszenie (konsorcjum) mające pośredniczyć w wyszukaniu i dostarczeniu mu tych kapitałów bądź w drodze pożyczki i lombardowania listów dłużnych Towarz. kred. m., bądź przez sprzedaż takowych. Za pośrednictwem Arnsteina zapoznany ze Schlesingerem, dyrektorem banku anglo-austrjackiego, przedstawił mu całą sprawę. Schlesinger odpowiedział, że przedłoży rzecz tę Radzie zawiadowczej banku, skoro listy Towarzystwa kred. m. będą kotowane na giełdzie wiedeńskiej. O kotowanie listów starali się delegaci za pośrednictwem Porgesa, dyrektora szkoły handlowej, który przedstawiony im jako pozostający w bardzo bliskich stosunkach z ministerstwem, zapewniał, że rzecz ta przyjdzie do skutku niezawodnie za pomocą jego pośrednictwa. Zarazem weszli delegaci w porozumienie, zawsze za pośrednictwem owej spółki Strausowskiej, z p. Bungerem, dyrektorem asekuracji angielskiej w Wiedniu, celem wyjednania sobie ajencji na Galicję i uzyskania od rzeczonego zakładu większych kapitałów.

Strauss-Hess będący niejako naczelnikiem rzeczonej spółki pośredniczącej, który się mianował i pisał konsulem amerykańskim, którym był rzeczywiście czas jakiś we Frankfurcie, lecz od roku 1870 być nim już przestał, zawiadomił delegatów, że Rada zawiadowcza pewnego banku Hamburskiego obiecuje dać 2 miljony na lombard listów dłużnych Tow. kred. m. do wysokości 6% od kursu rzeczywistego, za deklaracją Towarzystwa kredyt. poręczającą i odpowiedną prowizją.

O wszystkiem tem donosi Czemeryński Radzie zawiadowczej Towarzystwa kred. m. we Lwowie w liście z dn. 28. kwietnia 1875, w którym obok szczegółowego sprawozdania z powyższych swych czynności, usilnie wszechstronnie wykazać jak wielkie korzyści spłyną dla Towarzystwa kred. m. skutkiem tych jego usiłowań, i domaga się na gwałt pełnomocnictwa, do zawarcia umowy, mianowicie z asekuracją angielską. List ten, czyli sprawozdanie, przedstawiające skutki działań delegatów w Wiedniu, i w ogóle całe staraniem ich stworzone położenie rzeczy w najświetniejszych kolorach, w różowem świetle sypiących się jakby z rogu obfitości na zawołanie miljonów dla Towarzystwa kred. m., stanowi jedną z głównych podstaw oskarżenia, zasługuje zatem na największą w całym tym procesie uwagę.

Czemeryński przedstawia w niem Radzie zawiadowczej Towarzystwa kred. m., że interes pożyczki z Banku Hamburskiego jest niezmiernie pomyślny, że co do uzyskania poręki nie ma trudności. Zwraca uwagę Rady zawiadowczej, aby się tylko starać o zjednanie dla Towarzystwa pp. Stefana hr. Zamojskiego, hr. Łączyńskiego i Tyszkowskiego. Spółka pośrednicząca żąda wprawdzie prowizji nieco za wysokiej 5%, wszelako mniej przyjąć nie może, albowiem z tego pozostaje dla niej tylko 2%. Resztę mają wziąć członkowie Rady zawiadowczej Banku Hamburskiego, który daje pożyczkę. Sprawozdanie wykazuje następnie, że koszta tej pożyczki nie są bynajmniej odstraszające, że bank włościański przy zawiązaniu się swojem za pierwszy kredyt płacił pięć razy tyle, że w ogóle nie można się wahać co do przyjęcia tego interesu, albowiem od niego zależy byt i przyszłość Towarzystwa. Nalega tedy usilnie Czemeryński w dalszym ciągu sprawozdania, aby Rada zawiadowcza zgodziła się na ten świetny interes, albowiem ułatwi on dalszy kredyt. Początek najtrudniejszy, potem z łatwością będzie już mogło Towarzystwo kred. m. mieć otwarty kredyt na targu pieniężnym we Frankfurcie i Londynie, albowiem pisze w sprawozdaniu: odkryliśmy źródła, z których miljony płynąć będą do kraju. Donosi, że ogromne mają w Wiedniu powodzenie, że od innych instytutów będą miljonowe oferty, skoro ten interes z Hamburgiem i z asekuracją angielską przyjdzie do skutku. W końcu pisze, aby na gwałt dawać pożyczki tak z własnych funduszów, jak i z wekslowych, w tym celu, aby Towarzystwo mogło zaimponować rozległością swych czynności — i żąda, aby na podstawie tego ułożony bilans jak najrychlej nadesłać mu do Wiednia, jako podstawę do zawarcia interesu. W końcu sprawozdania delegaci żądają, aby im podwyższono diety na 25 złr. dziennie, ze względu, że z pierwszorzędnemi mając do czynienia osobami, przy wielkiej w Wiedniu drożyźnie mają ogromne wydatki, i że usiłowania ich tak pomyślnym uwieńczone są skutkiem. Prosi też, aby członkowie Rady zawiadowczej związali się słowem honoru do zachowania tego wszystkiego w tajemnicy, albowiem rozgłaszanie mogłoby zaszkodzić Towarzystwu.

Starania delegatów w Wiedniu rozwijały się tedy jak z tego widzimy w trzech kierunkach. Szło im mianowicie o finansowanie listów dłużnych przez instytut Hamburski, o układ z asekuracją węgierską, wreszcie o uzyskanie pozwolenia rządu na kotowanie listów dłużnych Towarzystwa kred. m. na giełdzie wiedeńskiej.

Oskarżony przedstawia na wezwanie przewodniczącego z osobna przebieg czynności delegatów w każdym z tych kierunków. Przystępuje zatem najprzód do skreślenia starań swych względem sfinansowania czyli wprowadzenia na targ pieniężny bądź drogą pożyczki, bądź sprzedaży listów dłużnych Towarzystwa. kred. m.

Przewodniczący czyni uwagę, że nadzieje w sprawozdaniu zawarte nie ziściły się. Bank anglo-austrjacki nie dawał stanowczych zapewnień i cofnął się z powodu, że Towarzystwo eskontowe austrjackie nie chciało spólnie z nim objąć tego interesu, i że przyszły złe o Towarzystwie kred. m. wiadomości i objaśnienia ze Lwowa.

Osk. Przedstawiałem radzie zawiadowczej rzeczy tak jak mnie samemu się przedstawiały w owej chwili. Pisałem pod świeżem wrażeniem, w dobrej wierze, przekonany o korzyściach zamierzonego interesu.

Przew. Czy prowizję 5% za pośrednictwo uważałeś pan za wygórowaną?

Osk. Nie uważałem jej za wygórowaną, bo równoważyły ją korzyści, z interesu płynące.

Przew. Sprawozdanie powiada, że odkryliście panowie źródła, z których miliony będą płynąć do kraju — czy wierzyłeś pan, że spółka Strauss, Er-

---

i w głębi Rossji, rzuca niegodziwą insynuacją, że po śmierci założyciela tej instytucji, złożone fundusze mogą „przejść do jakiego znowu komitetu „na narodową sprawę np. dla przeprowadzenia ja„kiej organizacji, lub opłacanie ambasadora we „Włoszech kumającego się z masonami ze *Stella „d'Italia.*

Taka insynuacja potwarcza, niczem nieusprawiedliwiona, daje miarę miłości chrześciańskiej i dobrej wiary organu uchodzącego za religijny. *Przegląd* przecież wiedzieć musi co wszyscy wiedzą, to jest, że subskrypcja ta jest dziełem internacjonalnem ofiarności różnych krajów; że grosza polskiego w niej nie ma; że zdanie sprawy perjodyczne jest od wielu lat ogłaszane w różnych dziennikach katolickich; że statuta zapewniły po śmierci założyciela trwałość instytucji międzynarodowej i jej dobroczynność niemającą nic wspólnego z polityką, która tak obchodzi *Przegląd Lwowski.*

Na poparcie tego wszystkiego umieszczamy w tych dniach ogłoszone pismo zarządu tej Instytucji, które brzmi w tych słowach:

W roku 1874 doszła wiadomość zagranicę o okropnej nędzy, w której zostają kapłani polscy wygnańcy, z usilną prośbą, aby zaradzić tak wielkiej niedoli. To spowodowało hr. Władysława Platera do porozumienia się ze starszyzną katolicką w różnych krajach, w celu założenia w Szwajcarji Ogniska międzynarodowego uorganizowanej stałej pomocy, za pośrednictwem korespondentów, kolektorów, rozdawców, aby o ile możności wskrzesić Towarzystwo dobroczynne, przez niego założone w Paryżu w roku 1864, pod nazwą *Oeuvre de Catholicisme en Pologne*, któremu przewodniczył dzisiejszy biskup Perraud. Ta nowa organizacja, zwalczywszy wiele przeszkód, dozwoliła powziąć dokładną znajomość o stanie moralnym i materjalnym wygnańców, rozsypanych na tak olbrzymiej przestrzeni, a nawet otrzymania od wspomożonych przeszło 300 rewersów. To było skutkiem otworzonej subskrypcji w różnych krajach i gorliwych zabiegów. Dzięki współczuciu dla Polski, poparciu niektórych biskupów, oraz dzienników katolickich we Francji, Niemczech, Włoszech, Austrji, Anglji i w innych krajach, oraz wytrwałości kolektorów, znaczny fundusz zebrany został i stosownie do statutów użyty, z zabezpieczeniem trwałości instytucji, za pośrednictwem kapitału żelaznego, od którego procent stanowi główną sumę, poświęconą na koszta pomocy i wydatki administracji. Tym sposobem usuniętą została bardzo usprawiedliwiona obawa przyszłej niemożności w dawaniu wsparcia, tem dotkliwszej, im liczniejszy jest zastęp potrzebujących opieki.

Samych kapłanów wygnańców jest kilkuset, głównie w guberniach: Archangielskiej, Ekaterynosławskiej, Kazańskiej, Kostromskiej, Kurskiej, Nowogrodzkiej, Ołonezkiej, Penzeńskiej, Permskiej, Samary, Symbirskiej, Tambowskiej, Tobolskiej, Tomskiej i Wołogdy. Prócz kapłanów wygnańców znajduje się w gubernji Chersońskiej kilka tysięcy uniatów podlaskich najgodniejszych wsparcia.

W zebranym funduszu który ratował od nędzy tak wielu ziomków, nie ma darów polskich; jest to owoc ofiarności cudzoziemców, z której perjodyczne zdanie sprawy jest ogłaszane w obcych dziennikach z rzutem oka na obecne położenie kościoła polskiego i nieustanne prześladowanie. Dokumenta ważniejsze są w broszurach ogłaszane, jak to się stało z aktami urzędowemi dyplomatycznemi angielskiemi i rzymskiemi w sprawie uniatów podlaskich. W dziennikach katolickich polskich jest mowa o uczestnictwie niektórych ziomków w subskrypcji dla księży polskich wygnańców.

W instytucji która nas zajmuje śmierć jej założyciela przewidzianą została, jako też alternatywa powrotu do kraju wygnańców — w jednym i drugim razie stosownie obmyślane zostały środki dalszego na ich korzyść działania.

Jeden z dawnych wygnańców na Sybirze odznacza się wielką gorliwością w przesyłaniu wsparcia; drugi również zasłużony wrócił z pomocą zarządu z długoletniego wygnania i złożył Ojcu S. adres swych towarzyszów mniej od niego szczęśliwych; otrzymał dla nich i dla siebie błogosławieństwo i słowa pełne współczucia i dobroci które pokrzepiły ich ducha.

Zarząd się trudni licznymi szczegółami i nieraz sam wprost posyła wsparcie; ma ugruntowane nadzieje, że ta Instytucja międzynarodowa coraz większe oddawać będzie przysługi kościołowi i Polakom cierpiącym za wiarę i Ojczyznę.

Villa Broelberg, 1. maja 1879 r.

Zarząd pomocy dla kapłanów polskich wygnańców.

tel i Arastein jest w stanie dostarczyć tych miljonów?

Osk. Wierzyłem że dostarczą. List, o którym mowa, jest wiernem odbiciem tego jak mi się rzeczy wówczas przedstawiały.

Przew. Czy usiłowałeś pan skłonić ich do zniżenia prowizji?

Osk. Usiłowałem, lecz bezskutecznie, albowiem nie opuścić nie chcieli.

Przew. Jakim sposobem można było robić interesa milionowe, skoro Towarzystwo kred. m. jeszcze pożyczek nie dawało i listów dłużnych poręczonych pożyczkami na takie sumy nie miało?

Osk. To nie był jeszcze interes — lecz tylko umowa — z pośrednictwem celem uzyskania możności zrobienia interesu. Spółka Strassowska mogła to zrobić swem pośrednictwem. Mogłem się łudzić ale wierzyłem i dziś jeszcze wierzę, że oni byliby to zrobili.

Radca Bussak. Kto mówił o tem, że z prowizji oblicznej, część mają wziąć członkowie Rady zawiadowczej banku Hamburskiego?

Osk. Oni tak przedstawiali.

Oskarżony opowiada dalszy tok swych czynności w Wiedniu.

Dzisiaj przed zebraniem się trybunału zawiadomił jeden z sędziów przysięgłych, p. Żukotyński, iż nie może przybyć na rozprawę z powodu choroby nerwowej, na co nalegał i poświadczenie dr. Widmana. Sąd uchwalił wysłać lekarzy sądowych do p. Żukotyńskiego do domu, celem sprawdzenia choroby i orzeczenia, jak długo takowa potrwać może. Nastąpiła zatem przerwa aż do godz. 11½, dopóki nie powróciła wysłana przez sąd komisja, w której znajdował się dr Feigel. Komisja orzekła, iż p. Żukotyński jest rzeczywiście tak chorym, iż nie może pełnić w tej chwili obowiązków sędziego przysięgłego, i że nie można orzec z pewnością czasu trwania choroby. Może ona potrwać kilka dni, lub nawet kilka tygodni. Skutkiem tego powołał trybunał w miejsce chorego z pomiędzy zastępców p. Steifa do grona przysięgłych i zapowiedział dalszy ciąg rozprawy na popołudnie. (C. d. n.)

Ogłoszenia urzędowe („Gaz. Lw." z d. 23. b. m.) Licytacje. Realność pod l. 286 w Borzęcinie (powiat Brzeski). Cena wyw. 800 złr. — Realność pod l. 2 w Tarnopolu. Cena wyw. 8714 złr. — Realność pod l. 361 w Borzęcinie (powiat Radłów). Cena w. 1200 złr. — Realność pod l. 43 w Kościejowie (powiat Lwów). Cena wyw. 960 złr. — Realność pod l. 27 w Rozdzisłowicach (powiat Rudki). Cena wyw. 1200 złr. — Realność pod l. 12 w Toczłowie (powiat Dukla). Cena w. 600 złr. — Realność pod l. 7 w Dobrzanicy (powiat Przemyślany). Cena w. 1500 złr. — Realność pod l. 7 w Ostrem (powiat Żywiec). Cena w. 436 złr. — Realność pod l. 28 w Borzęcinie (powiat Radłów). Cena wyw. 2300 złr. — Realność pod l. 50 w Kupnowicach (powiat Rudki). Cena wyw. 600 złr. — Realność pod l. 10 w Kosnieszynie (powiat Buczacz). Cena w. 1200 złr.

Konkurs. Kilka posad referentów pomocniczych do szacowań ekonomicznych w okręgu krakowskim. Posada adjunkta ck. urzędu hipotecznego w X randze w Krakowie.

Rolnictwo przemysł i handel.

„Postęp rolniczy." Komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. wystosował następujący okólnik do rad wszystkich oddziałów:

Blisko miljon ludu polskiego mieszka na Szląsku pruskim (górnym) — a osieroconym ludem tamtejszym w ciężkiej walce o byt, język i chleb powszedni opiekuje się zaledwie kilku ludzi dobrej woli.

Jednym z tych mężów jest p. Przyniczyński, który już od lat 3 założył czasopismo rolnicze p. t. „Postęp rolniczy," jako też kilkanaście stowarzyszeń gospodarskich.

Czasopismo to podtrzymuje dotąd ofiarami własnemi, przechodzi to wszakże możność jego, i czynna pomoc jest tutaj wskazaną.

Chętnie uczyniłby to komitet, lecz wyjednanie subwencji rządowej jest z tego powodu niemożliwem, że Szląsk górny leży po za obrębem monarchji — również dzielić nie może komitet zasiłku z funduszów Towarzystwa, mając ściśle oznaczony budżet przez radę ogólną, i wydatek tego rodzaju nie był przewidziany przy ułożeniu i uchwaleniu budżetu tegorocznego. Poprzestać zatem musi komitet jedynie na poparciu moralnem — i w tej mierze postanowił:

Wezwać oddziały, ażeby w poparciu krzewienia oświaty narodowej na Szląsku górnym, zajęły się rozpowszechnianiem czasopisma tego, względnie zaś, aby choć o jednym egzemplarzu „Postępu rolniczego" dla bibljotek swoich zaprenumerowały.

Tym celem dołącza komitet na okaz 1 egzemplarz Nr. 13 rzeczonego czasopisma, i ma nadzieję że wezwanie jego nie pozostanie bez skutku, bacząc zwłaszcza na niską cenę, gdyż prenumerata kwartalna na pocztach wynosi tylko 60 ct., a całoroczna złr. 2·40 w. a.

O skutku swych usiłowań raczy szan. rada zawiadomić komitet w swoim czasie.

Z komitetu Towarzystwa gospod. galic.

Wiceprezes: Abrahamowicz. Sekretarz Towarzystwa: J. Grzeliński.

Lwów 19. maja. **Sprawozdanie** tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia (Bez opłaty akcyzowej).

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 kilogramy).

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica złr. 7·30 do 8·—, żyto złr. 4·60 do 5·20, jęczmień złr. 4·— do 5·50, owies złr. 4·50 do 5·25, hreczka złr. — do —, kukurudza zeszłoroczna złr. 4·50 do 5·25, kukurudza nowa złr. 4·25 do 4·75, proso złr. — do —.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania złr. 5·75 do 7·50, groch pastewny złr. 4·— do 5·—, soczewica złr. — do —, fasola złr. 6·50 do 9·50, bobik złr. — do 5·—, wyka złr. 3·50 do 4·50.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna złr. 20·— do 38·—, najprzednia złr. — do —, podlednia złr. — do —, tymotka złr. — do —, anyż rosyjski złr. — do —, anyż ... złr. 38·— do 45·—, kminek złr. 30·— do 33·—.

Nasiona oleiste za 100 kilogramów: Rzepak zimowy złr. 11·— do 12·—, rzepak letni złr. 10·50 do 11·—, rzepak letni na sierpień-wrzesień złr. 11·— do 11·25, rzepik zimowy złr. — do —, rzepik letni złr. — do —, lnianka złr. 8·50 do 9·75, nasienie lniane złr. 11·— do 11·50, nasienie konopne złr. — do 8·50.

Spirytus za 10.000 litrów procent gotowy złr. 25·75 do 25·90.

Księgosusz. Z powodu wybuchu księgosuszu w Cholerzynie, w powiecie krakowskim i w Kostrzu w powiecie wielickim, zaprowadzony został według postanowienia § 27 ustawy z dnia 29. czerwca 1868, 22·5 kilometrowy okręg zarazy, do którego wcielono następujące miejscowości powiatu krakowskiego, dalej z powiatu wielickiego: Skawina, Kostrze, Bodzów i Kobierzyn?, Pychowice, Tyniec, Skotniki, Kobierzec, Borek Fałęcki, Jugowice, Swoszowice, Opatkowice, Sidzina, Libertów, Kobraniec?, Brzyczyna dolna, Gaj, Lucina, Chorowice, Mogilany, Konary, Kulerzów, Buków, Włosań, Zagórzany, Siarczana góra, Samborek, Brzozów, Kopanka, Podgórze, Dębniki i Rybaki, Zakrzówek i Kapelanka, Ludwinów, Wola duchacka, Prokocim, Bieżanów z Kaimem, Piaski wielkie, Rybaki, Kosocice i Barycz, Rajsko, Wróblowice, Zbydniowice, Soboniowice i Strzałkowice, Golkowice, Kurdwanów górny i dolny, Ochojno górne i dolne, Pleszów, Rybitwy, Przewóz, Podstolice, Rzeszotary, Świątniki górne, Łyczanka, Olszowice, Sieprzw i Kawęcin, Czechówka, Stojowice, Zabłocie, Wieliczka, Czarnochowice, Boguchwała, Kokotów, Węgrzyce wielkie, Mała wieś, Sledziejowice, Sułków, Grabówki, Siercza, Sygneczów, Rożnowa, Pawlikowice i Taszyce, Koźmice wielkie i małe, Bugaj, Gońków, Janowice, Byszyce, Bieńkowice i Sikorzynice, Lednica górna, Lednica kolonia, Przebieczany, Tomaszkowice, Dobranowice, Raciborsko, Grajów, Jankówka, Sierakow, Sławkowice, Węgielnica, Dobczyce i Nowa wieś; — z powiatu chrzanowskiego: Olszowa, Brodła, Sanka, Porąba, Alwernia, Kwaczała, Regulice, Grojce, Kaźmirówka, Płaza, Nieporaz, Bołęcin, Frywałd, Zalas, Nielepice, Nawojowa góra, Tenczynek, Wola filipowska, Młoszowa, Karniowice, Pisary, Ostrężnica, Lgota, Nowa góra, Miękinia, Filipowice, Dulowa, Czerna, Krzeszowice, Paczałtowice, Żary, Zbik, Siedlec, Radwanowice, Rudawa, Brzezinka, Niegoszowice, Podłęże, Rudno.

Przegląd polityczny.

Lwów 24. maja.

Rozporządzeniem z 24. maja br. l. 4174 rozpisało namiestnictwo wybory do Rady państwa, oznaczająo następujące termina wyborów: w kurji gmin wiejskich 30. czerwca. w kurji miast 3. lipca, w Izbach handlowych i przemysłowych 7. lipca, w kurji większych posiadłości ziemskich d. 9. lipca br.

Najważniejszą dziś wiadomością ze sfery wewnętrznych spraw austrjackich jest odbycie w Wiedniu d. 23go maja rady ministrów pod prezydencją cesarza, na której oznaczony został termin wyborów i postanowione rozwiązanie Rady państwa. O ruchu wyborczym nie mamy dziś żadnych faktów ciekawych do zanotowania, tylko o wejściu Czechów do Rady państwa znajdujemy w dziennikach znacznie mniej pomyślne wiadomości niż te, które wczoraj podaliśmy. Okazuje się bowiem, że reprezentanci czescy przed powzięciem decyzji w tej sprawie nie przestają domagać się znacznych koncesyj, rząd zaś trwa zawsze przy tem, aby poprzednio weszli do Izby, i w jej łonie dopiero starali się o przeprowadzenie swych żądań. Półurzędowa *Gratzer Tagespost* donosi, że hr. Hohenwart starał się nakłonić Czechów do zaniechania biernej opozycji i obesłania Rady państwa, lecz że usiłowania te nie doprowadziły do żadnego pomyślnego wyniku, *Pester Lloyd* zaś zamieszcza piorunujący artykuł przeciw uporowi Czechów, ostrzegając ich, że cała wina za następstwa rozbicia się obecnych usiłowań ugodowych spadnie na nich samych, gdyż nie będą już mogli narzekać, że sfery wyższe są nieprzychylne. Austro-Węgry, powiada powyższy dziennik, nie upadły w skutek biernej opozycji czeskiej, jeżeli zaś Czesi nie zaniechają i dziś jeszcze swych dotychczasowych błędów, to monarchja cierpieć na tem będzie wprawdzie nie mało, ale Czesi nie doczekają się już z pewnością równie jak obecnie pomyślnych okoliczności do naprawienia tych błędów.

Widocznie więc szanse ugody z Czechami w dniach ostatnich osłabły znacznie.

Czas dzisiejszy zamieszcza obszerny list z Warszawy, konstatujący, że nieprzyjęcie hr. Zamojskiego przez cara zrobiło przykre wrażenie (na kim ?), iże obecne niepowodzenie sprawy adresowej położy raz na zawsze koniec wszelkim tego rodzaju usiłowaniom. Adres podany do cara z powodu zamachu z dnia 14go kwietnia, powiada *Czas*, będzie z pewnością ostatnim, gdyż przyjęcie jakiego doznał, dowiodło ostatecznie, jak dalece nieprzychylne dla nas usposobienie panuje w sferach najwyższych w Petersburgu. Kraj wie dziś czego się ma spodziewać i na co liczyć może, a ponieważ w życiu państwowem (moskiewskiem ?) udziału brać nam nie wolno, ograniczyć się winniśmy na pracy dodatniej dążącej do zachowania nie złupionych jeszcze cząstek ojcowizny. Jednak i w tym kierunku pracować bez przeszkód nie możemy z powodu nieprzebłagalności w najwyższej sferze samowładztwa rosyjskiego, która pochodzi z rozmaitych przyczyn, a może i ze starcia materjałów przez nas samych dostarczanych. Korespondencja *Czasu* kończy się wyznaniem, że o zmianie stanu rzeczy w zaborze rosyjskim mowy dziś być nie może, i że położenie nasze jest bez wyjścia.

Po artykułach zalecających podanie adresu do cara i uważających takowy za wyraz politycznej i pełnej zbawiennych następstw mądrości naszych konserwatystów, które tenże *Czas* zamieścił tak niedawno, korespondencja powyżej streszczona nie jest bez znaczenia. Dowodzi ona bowiem, że krakowski dziennik przekonał się nakoniec, jak błędna i sprzeczna z godnością narodową była droga, którą rodakom naszym z pod zaboru rosyjskiego iść zalecał, i jak dalece nierozważnem, zgubnem i bezskutecznem jest wszelkie usiłowanie dążące do sojuszu z rządem carskim, bądź w imię interesów zachowawczych bądź też zasad wywrotu społecznego.

Każdy bez wyjątku rząd moskiewski dążyć zawsze będzie, bo dążyć musi do zagłady Polski, a wszelkie bodaj chwilowe zapomnienie o tem z naszej strony doprowadzi tylko do zatraty tego, co dla każdego Polaka, bez względu czy jest konserwatystą, czy liberałem, czy nawet skrajnym rewolucjonistą, jest najdroższem, tj. narodowej czci i zasady odrębności, która stanowi jedyną rację bytu naszego i naszej przyszłości.

Pod względem przekonań politycznych, społecznych i religijnych różnić się i walczyć możemy jak najzawzięciej; ale tam gdzie idzie o narodowość i prawa nasze do bytu, wszyscy Polacy stanąć winni w jednym szeregu przeciw wspólnemu wrogowi, tj. Rosji i Niemcom, oraz tym nielicznym rodakom naszym, którzy pod wpływem prawdziwego obłędu stawią sprawę konserwatyzmu, religji czy też zasad społecznych po nad sprawę narodową.

Mamy nadzieję, że zasłużone po części rozczarowanie, jakiego *Czas* doświadczył z powodu niefortunnego ale całkiem naturalnego przebiegu sprawy adresowej w Petersburgu, wyleczy go gruntownie i na zawsze ze wszelkich mrzonek o pogodzeniu się Polski z carem w imię konserwatyzmu, a jesteśmy zarazem pewni, że zaniechanie sprzecznej z interesami i z godnością narodową polityki, którą *Czas* próbował prowadzić w stosunku naszym do Rosji przyczyni się także nie mało do zażegnania waśni domowej w kraju samym.

Ministerjum tureckie przedłożyło już sułtanowi akt wyboru ks. Aleksandra Battenberg na tron bułgarski, nie donoszą jednak, w jaki sposób załatwioną ma być kwestja dziedziczności tronu tego, przeciw której Porta założyła protest. Wiadomo bowiem, że na mocy traktatu berlińskiego, ks. bułgarski ma być za każdym razem wybierany, że wbrew temu postanowieniu Zgromadzenie narodowe postanowiło, że tron ma być dziedzicznym. — Zachodzi więc tu między traktatem berlińskim i konstytucją bułgarską sprzeczność, która może doprowadzić do nowych nieporozumień między mocarstwami. Zdaje się jednak, że do tego nie przyjdzie, gdyż mocarstwa i tym razem zrobią ustępstwo na rzecz Rosji.

Z Wiednia donoszą, że bawiący tam obecnie książę bułgarski Aleksander I. sprawił w sferach decydujących, jak najlepsze wrażenie, i że spodziewają się, iż rządzić będzie swem księstwem w myśl traktatu berlińskiego, w duchu europejskim a nie moskiewskim. Być bardzo może, że ks. Aleksander ma najlepsze chęci, ale trudno nawet przypuścić, aby mógł on być czem innem, jak prostem narzędziem w ręku dyplomacji carskiej. Jest już bowiem rzeczą pewną, że dodany mu będzie z ramienia cara, w roli doradcy, dotychczasowy gubernator Bułgarji kniaź Dunduków-Korsaków, że większa część urzędników moskiewskich pozostanie na swych posadach, a co najważniejsza, że oficerowie moskiewscy, którzy mieli być zastąpieni krajowcami, pozostaną także w szeregach milicji bułgarskiej, a tylko wezmą dymisję z wojska rosyjskiego i przyjmą obywatelstwo bułgarskie. Najwyższy kierunek rządu, administracja kraju i dowództwo nad wojskiem pozostanie więc w ręku Moskali, a w tych warunkach, gdyby nawet ks. Aleksander chciał się wyłamać z pod opieki carskiej, to z pewnością nie będzie mógł tego uczynić.

Aleko pasza w Rumelji będzie równie jak ks. Aleksander w Bułgarji pod ścisłą opieką i kontrolą agentów Rosji, gdyż chociaż jenerał Vitalis został dowódcą milicji rumelskiej, wszyscy pułkownicy tej milicji są Rosjanami, a niżsi oficerowie pochodzą także z szeregów lub szkół wojskowych rosyjskich.

Telegramy „Dz. Polskiego."

Wiedeń 23. maja. Cesarz przyjmował dziś w południe ks. Battenberga, który odbył także półtrzecia-godzinną konferencję z hr. Andrassym.

Wiedeń 23. maja. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza patent cesarski, podpisany wczoraj przez wszystkich członków gabinetu, mocą którego rozwiązuje się izbę poselską rady państwa i poleca się natychmiastowe przygotowanie i przeprowadzenie nowych wyborów.

Wiedeń 23. maja. Ks. Battenberg przyjmował dziś znanego podróżnika i znawcę Wschodu Kanitza i zaprosił go do Sofji. Battenberg wyjeżdża dziś najprzód do Drezna.

Z Filipopola donoszą, że dnia 21. maja ściągnięto tam sztandary rosyjskie na znak, że już się skończyły rządy moskiewskie.

Peszt 23. maja. Izba niższa przyjęła bez zmiany wnioski rządowe, dotyczące uporządkowania spraw kolei Koszyce-Oderberg.

Berlin 23. maja. Parlament uchwalił cło zbożowe według wniosku rządowego 222 głosami przeciw 109. Wnioski Mirbacha i Günthera, dążące do podwyższenia tego cła, upadły w imiennem głosowaniu.

Berlin 23. maja. Stauffenberg ze względu na podupadłe zdrowie złożył godność wice-prezydenta parlamentu.

Bukareszt 23. maja. Skład Izby poselskiej będzie przypuszczalnie następujący: 98 liberałów i zwolenników rządu, 16 umiarkowanych liberałów, 3 liberałów z grupy Vernescu, 16 konserwatystów (opozycja) i 3 dzikich.

Konstantynopol 20. maja. Porta otrzymała zażalenie z powodu gwałtownego wciągania muzułmanów Rumelji wschodniej do rumelskiej obrony krajowej. W skutek tego muzułmanie emigrują znowu tłumnie z Rumelji wschodniej do Rumelji zachodniej.

Londyn 24. maja. *Times* donosi: Na mocy zawartego pokoju Anglja zajmie doliny Kurum, Sibi i Piszin nie z tytułu aneksji, lecz wskutek mandatu. Emirowi będzie wypłacana nadwyżka dochodów, a Anglja zaręcza mu rocznej subwencji 120.000 funtów.

Ateny 25. maja. W okolicy Phandri w Tesalji zaszła potyczka między greckimi powstańcami a tureckimi żołnierzami. Powstańców padło zabitych 60, między tymi i naczelnik Sachiotis.

Wiedeń, 24. maja. 10 godz. 40 min.

Akcje Kredytowe	266·25	Akcje kolei Połud.	90·50
„ Anglo-Austr.	123·—	20 frankówka	9·36
„ Unionsbank	83·30	Rosyjski Banknoty	—·—
„ kolej Kar. Lud.	244·75		

Usposobienie zmienne.

Wiedeń, 23. maja.

Jed. dług pań. w bank.	68·50	Londyn	117·35
„ „ „ w srebr.	70·25	Srebro	—·—
Renta w złocie	80·50	20-frankówka	9·36
Losy pożycz. z r. 1860	125·25	Dukat ces. men.	5·53
Akcje banku wied.	843·—	100 marek niemiec.	57·70
Akcje banku kredyt.	267·25		

Wiedeń, 23. maja 2 godz. 32 min.

Losy kredytowe	172·—	Węg. Obl. państ. 18	74·25
Węg. akcje kredyt.	254·75	Galic. Indemnizacja	90·25
Losy Angl.-Austr. B.	124·—	1864 Losy	161·—
„ Unionsbank	85·20	Siedmiogr. kolei	104·50
„ kolei Kar.-Lud.	243·50	Akcje banku obrotow.	—·—
„ „ Północna	228·25	Losy tureckie	23·25
„ „ Połudn.	87·50	Złota renta węgiers.	95·12
„ „ Alfölds.	141·—	Akcje kolei państw.	—·—
„ „ Elżbiety	181·50	Bankverein	126·50
„ „ Lw.-Czer.	140·50	Rosyjskie banknoty	1·12
„ „ Węg.-Poł.	132·50	Węgierskie Losy	106·30
„ „ Rudolfa	—·—	Reichsmark	—·—
„ Komunal. wied.	116·75		

Berlin, 23. maja 5 godz. 50 min.

Rosyjskie banknoty	196·25	Galicyjskie	105·75
Akcje kredytowe	463·—	Kolei Rumuńskiej	81·75
Lombardy	154·—	Austrjackie banknoty	173·40

Usposobienie: —.

Telegramy zbożowe z dnia 23. maja.

Wiedeń: pszenica zł. 10·75, żyto zł. 7·50, okowita pr. 10·000 liter-procent zł. 28·—; Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) zł. 9·85. Berlin: pszenica żółta na maj-czerwiec 196·50, żyto —·—, okowita loco 52·20; Szczecin: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—, Paryż: mąki 100 kilo zł. 58·50.

Czas przyjazdu i odjazdu pociągów kolejowych

we **Lwowie** (dworzec główny) i w **Podzamczu**

„Czas oznaczony według południka Lwowskiego".

Przyjazd	Czas godz.	Czas min.	Czas pora
Do Lwowa.			
Z Krakowa pociąg pospieszny	5	40	rano
„ „ osobowy	9	27	wieczór
„ „ mięszany	11	20	rano
Z Podwołoczysk i Brodów pociąg pospieszny	10	30	wieczór
„ mięszany	3	50	rano
„ „ mięszany	4	12	po południu
Do Podzamcza.			
Z Podwołoczysk i Brodów pociąg mięszany	3	13	rano
„ mięszany	3	39	po południu
Do Lwowa.			
Z Czerniowiec pociąg pospieszny	10	—	wieczór
„ „ mięszany	3	52	po południu
„ „ mięszany	4	5	rano
Ze Stanisławowa przez Stryj pociąg mięszany	8	44	wieczór

Przyjechali do Lwowa dnia 24. maja.

Hotel warszawski. St. Piegłowski z Sniatynki, J. Pierzchała z Ujszkowic, W. Prytyka z Tucznego, F. Piechowski z Brodów.

Hotel Żorża. M. hr. Drohojowska z Krukieniec, J. ks. Sapieha z Bilki, W. hr. Dzieduszycki z Jezupola, J. Chełmicki z Bessarabji, T. Nieczuja-Ziemięcki z Krakowa.

L. 5959. 1924 1—2

Ogłoszenie licytacji.

Dnia 4. czerwca 1879 we Środę o godzinie 12. w południe odbędzie się w III Departamencie Magistratu publiczna **licytacja** zapomocą ofert pisemnych celem oddania **w przedsiębiorstwo budowy kanału** tudzież **trąb drewnianych kanałowych** w ulicy Gródeckiej, a to według zatwierdzonego przez Reprezentację miej. projektu i kosztorysu na ogólną kwotę 40.630 złr. 92 ct. a. w. obliczonego, na podstawie cen jednostkowych.

Mający zamiar ubiegania się o to przedsiębiorstwo zechcą w terminie wyż oznaczonym wnieść na ręce komisji licytacyjnej swe oferty ostemplowane i opieczętowane z napisem na kowercie:

„Oferta N. N. na budowę kanału publicznego w ulicy Gródeckiej", w których bez wszelkich dalszych zastrzeżeń wyrażony być ma procent ofiarowanego opustu lub żądanego dodatku do cen jednostkowych, służyć mających za podstawę przy licytacji i do obliczania następnie przypadających należytości do ofert należy dołączyć kwit na złożone w kasie miejskiej wadjum licytacyjne w kwocie 4000 złr. gotówką lub w papierach wartościowych według kursu w gazecie lwowskiej w przededniu licytacji notowanego.

Bliższe warunki licytacyjne, względnie kontraktowe przejrzane być mogą przed terminem licytacji w III Depart. Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat królewskiego stołecznego miasta Lwowa.

Lwów dnia 19. maja 1879.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki

Z drukarni „Dziennika Polskiego".